

JANUSZ TAZBIR
(Warszawa)

„KRZYWOPRZYSIĘŻCA WŁADYSŁAW” W OPINII POTOMNYCH

Europejskim echem klęski, jaką chrześcijańska Europa poniosła pod Warną, poświęcono już sporo większych i mniejszych prac, wśród których wyróżniają się studia Andrzeja Feliksa Grabskiego¹. Mało która z bitew wywołała tak zagorzałe spory i to trwające blisko pięć i pół wieku. Tak już bywa, że w przypadku wygranej batalii współczesnych i potomnych najbardziej zajmują rezultaty lub powody, dla których zmarnowano owoce zwycięstwa. W razie klęski natomiast główna uwaga skupia się na jej przyczynach. Do nich w przypadku Warny obok nieudolności czy nawet zdrady ze strony niektórych dowódców dość długo zaliczano karę, jaką Opatrzność wymierzyła za złamanie przysięgi. Przez wieki spierano się, czy Władysław III Jagiellończyk słusznie postąpił, zrywając zaprzysiężony przez siebie 1 sierpnia 1444 r. dziesięcioletni rozejm z Turkami i czy papież Eugeniusz IV miał prawo zwolnić go z tej przysięgi. Ostatnie półwiecze przeniosło spór na inną płaszczyznę, skoro Oskar Halecki zanegował sam fakt jej złożenia, Jan Dąbrowski natomiast uznał go za bezsporny.

W zarysie dziejów polskiej dyplomacji czytamy, iż pogląd „jakoby Władysław nie złożył w Szegedynie przysięgi i nie ratyfikował układu z Turcją, nie został zaakceptowany w historiografii”². Rafał Karpiński pisze w sposób nader ostrożny, że traktat był, „jak się wydaje”, zaprzysiężony przez Władysława, ale „został zerwany prawie natychmiast”³. Do zamknięcia dyskusji jeszcze daleko, skoro nawet J. Garbacik w przedmowie do pośmiertnie wydanej pracy Dąbrowskiego o roku 1444 wyrażał

¹ A. F. Grabski, *Polska w opiniach Europy Zachodniej XIV - XV w.*, Warszawa 1968, s. 382 i n. oraz tenże, *Wiersze o klęsce warnieńskiej. Z dziejów okolicznościowej poezji politycznej w Polsce XV w.*, „Prace Polonistyczne”, seria XXIII (1967), s. 26 i n.

² *Historia dyplomacji polskiej*, t. I: *połowa X w. - 1572*, pod red. M. Biskupa, Warszawa 1980, s. 418, przyp. 43 (tamże podstawowa literatura przedmiotu do sporu o traktat szegedyński). Podobnie J. Kozłowski w słowniku biograficznym: *Polacy w historii i kulturze krajów Europy Zachodniej*, pod red. K. Kwaśniewskiego i L. Trzeciakowskiego, Poznań 1981, s. 461 - 462. Natomiast w *Historii Kościoła w Polsce*, pod red. B. Kumora i Z. Obertyńskiego, T. Silnicki pisze: „Krzywdzącą Warnieńczyka i legata Cesarzyniego legendą jest zawarcie i zaprzysiężenie przez niego w Szegedynie pokoju z Turkami, a następnie zdradzieckie złamanie go i to za aprobatą kardynała legata” (t. I, cz. 1, *do roku 1506*, Poznań 1974, s. 351).

³ *Poczet królów i książąt polskich*, Warszawa 1984, s. 292.

pogląd, że spór o Warnę zasługuje na kontynuację⁴. Ze względu na nikłość bazy źródłowej nigdy się pewnie nie dowiemy, czy i w jakiej formie król ratyfikował rozejm. Pewne jest tylko jedno, mianowicie, że uległ on zerwaniu.

Rozgłos jaki zyskało domniemane (bądźmy i my powściągliwi!) wiarołomstwo młodego króla należy przypisać trzem zasadniczym powodom. Pierwszy z nich to olbrzymie zainteresowanie konfliktem z potężnym imperium osmańskim, w którym cała środkowo-wschodnia Europa upatrywała śmiertelne niebezpieczeństwo. Od XV w. aż po schyłek XVII stulecia zainteresowanie to rosło proporcjonalnie do postępów ekspansji Wysokiej Porty. „Tak częste wspomnianie przez historyków i poetów postaci Władysława Warneńczyka — pisze Tadeusz Bieńkowski — było z pewnością inspirowane utrzymującym się stanem zagrożenia ze strony Turcji”⁵. Drugim powodem popularności Warny było, że tragiczna śmierć wiarołomnego króla stanowiła znakomite exemplum, jakże przydatne w odwiecznym sporze na temat łamania norm etycznych dla dobra państwa. Konflikt moralności z polityką, istniejący na długo przedtem, zanim ukuto formułę „cel uświęca środki”, zyskiwał barwną ilustrację w postaci opowieści o losie władcy, który położył głowę na polu bitwy, gdyż nie dotrzymał przysięgi. Aspekty etyczne sporu nie zbladły po dziś dzień, skoro w wywodach Haleckiego o monarsze i rycerzach, którzy „ginąc pod Warną, sobie i swym narodom zapewnili nieprzemijającą chwałę”⁶, łatwo odczytać przekonanie, że obrońcy „przedmurza chrześcijaństwa” mieli zawsze czyste ręce, a racji moralnych nie poświęcali dla doraźnych korzyści.

Trzecią przyczynę popularności przekazów o klęsce pod Warną wolno upatrywać w ich ścisłym związku z konfliktami wyznaniowymi epoki. Przy czym nie mamy tu na myśli antagonizmu pomiędzy islamem a chrześcijaństwem; o wiele istotniejszy był najpierw antyromanizm, następnie zaś prądy reformacyjne. Przeciwnicy Rzymu znajdowali z jednej strony oparcie w kołach humanistycznych (zwłaszcza włoskich, niemieckich i węgierskich), z drugiej zaś — wśród wyznawców (lub przynajmniej sympatyków) husytyzmu. Zaraz po bitwie po całej niemal Europie krążyły listy Eneasza Sylwiusza Piccolominiego wyrażające pogląd, iż poniesiona klęska jest karą wymierzoną przez Opatrzność za złamanie pokoju z Turkami i krzywoprzysięstwo. Włoski humanista główną winę przypisywał doradcom młodego monarchy (zwłaszcza Cesariniemu). Choć w poglądach swych nie był konsekwentny, a zostawszy papieżem zmie-

⁴ J. Dąbrowski, *Rok 1444. Spór o traktat szegedyński*, Wrocław 1966, s. VIII i XI.

⁵ T. Bieńkowski, *Rola pisarza i literatury w świetle wypowiedzi z XVI i XVII wieku*, w: *Problemy literatury staropolskiej*. Seria pierwsza, pod red. J. Pelca, Wrocław 1972, s. 234.

⁶ O. Halecki. *Spór o Warneńczyka*, „Teki Historyczne”, t. IX: 1958. s. 19.

nił je całkowicie, to jednak wpłynął na odpowiednie urobienie opinii. Zwłaszcza na dworze wiedeńskim z aprobatą przyjmowano twierdzenie Piccolominiego, że śmierć Jagiellończyka stanowi karę bożą również i za naruszenie dziedzicznych praw, jakie Habsburgowie mają do Węgier.

Podobne opinie były szerzone przez inne, chętnie wówczas kopiowane listy i wiersze. W jednym z nich (zatytułowanym *Ego Wladislaus...*), powstałym ok. 1445 r., czytamy, że Bóg miał Władysława ocalić z pola bitwy, by umieścić go za karę w otchłani, gdzie pokutuje on za swoje wiarołomstwo. Nowak-Dłużewski słusznie stwierdza, iż wiersz „ten jest rozprawą również z Julianem Cesarinim, [...] który popchnął Władysława do złamania zaprzysiężonego przymierza, naraził na szwank sumienie króla, wydał go wreszcie na śmierć, obiecując pomoc, której nie dostarczył”⁷. Niektórzy badacze przypisują ten utwór Andrzejowi Gałce z Dobczyna; niezależnie od stopnia słuszności tej hipotezy można przyjąć, iż wiersz powstał w kręgu wpływu husytyzmu. O wiele mniej zasadne wydaje się przypuszczenie jakoby Gałka był również autorem listu datowanego z Perugii, 24 VI 1445 r. Podpisany na nim Ambroży z Moraw podawał się za uczestnika bitwy, przebywającego następnie w niewoli tureckiej. Także i „Ambroży” z oburzeniem pisał o wiarołomstwie króla, którego „obłudnik” Julian (Cesarini) rozgrzeszył na polecenie papieża. Sułtan miał przypominać królowi o pokoju zaprzysiężonym na hostię. Gdy to nie pomogło, wezwał Boga chrześcijan (używając nawet imienia Jezus), aby go ukarał za popełnione wiarołomstwo, co też istotnie nastąpiło⁸. Szczegóły zawarte w tym liście były później powtarzane przez licznych kronikarzy; zawarty w nim wątek cudownego ocalenia Władysława z pola bitwy zapoczątkował zaś tak popularną później legendę. Król miał się mianowicie schronić na statek niejakiego Jakuba z Anatolii, który przybył mu na pomoc wraz z tysiącem zbrojnych. Odbywszy pobożną pielgrzymkę do Ziemi Świętej „Warneńczyk” mieszkał jakoby w Portugalii, a następnie na Maderze⁹. Legenda ta posiada liczne europejskie odpowiedniki w postaci opowieści o władcach, cudownie ocalonych z pola bitwy (w kontekście walk z Turkami powtórzy się później w relacjach o ujściu Ludwika Węgierskiego spod Mohacza). Zarówno jednak przytaczany przez nas wiersz, mówiący o pobycie Władysława w otchłani, jak i relacja „Ambrożego” wynikały z przyjęcia wspólnej zasady, iż Jagiellończyk istotnie dopuścił się wiarołomstwa, za które musiał odpokutować (podobnie jak Bolesław II Śmiały za zabójstwo biskupa Stanisława pokutą w Osjaku).

⁷ J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Średniowiecze*, Warszawa 1963, s. 77. Omawia go także A. F. Grabski, *Wiersze o klęsce warneńskiej*, s. 33 i n.

⁸ A. F. Grabski, *Wiersze o klęsce warneńskiej*, s. 38 i n.

⁹ Ostatnio pisali na ten temat J. Pertek, *Polacy na morzach i oceanach*, t. I, Poznań 1981, s. 64-65, R. Karpiński w *Początki królów*, s. 293-294, oraz G. Makowiecka, *Po drogach polsko-hispańskich*, Kraków 1984, s. 31-33.

Wersję wiarołomstwa powtarza czeski duchowny i sympatyk husytyzmu, Paweł Židek (1413 - 1471), wiernie streszczający wywody „Ambrozego”. Ten sam wątek prezentuje również dziejopisarstwo braci czeskich oraz niektórzy przedstawiciele humanistycznej historiografii węgierskiej, zwłaszcza Jan Thuróczy, a także Pietro Ransano i Antonio Bonfini. Łacińska kronika Bonfiniego (*Rerum Hungaricarum Decades Quattuor*), wydana po raz pierwszy w roku 1543, doczekała się niebawem kilku następnych edycji, uzupełnianych przez wydawcę. Wydarzenia poprzedzające Warnę oraz sam przebieg bitwy omówił on na blisko 100 stronach (m. in. korzystał z Długosza i Kallimacha). Będąc zwolennikiem poglądu, iż nastąpiło wiarołomne złamanie przysięgi, problemowi temu poświęcił sporo miejsca w swej kronice, z której czerpali obficie następni autorzy piszący o Warnie¹⁰. Z kolei Jan Ostroróg, znany z sympatii dla idei kościoła narodowego, przemawiając w roku 1467 w Rzymie przypomniał Pawłowi II, że do złamania pokoju zawartego na „dobrych warunkach” nakłoniła króla Stolica Apostolska¹¹. Wolno wątpić, czy słowa takie na dworze papieskim istotnie padły; w każdym razie stanowiły nie tylko polemikę z poglądami przypisującymi Jagiellończykowi wyłączną winę za poniesioną klęskę, ale i śmiałą krytykę papieskiego prawa do zwalniania z przysięgi. Jej pogwałcenie napiętnował również arcybiskup Wincenty Kot w mowie, jaką w imieniu stanów wygłosił do Kazimierza Jagiellończyka¹². Wersję wiarołomstwa przyjmuje także nienawidzący husytów oraz zarażonych nimi Czechów Jan Długosz; pisze on bez ogródek, iż Władysław to „iuramenti praevicator”, albowiem wyruszył pod Warnę „złamawszy zatem przysięgę i omówione z Turkami przymierze, które Julian kardynał [. . .] osądził za nieważne”. Inna sprawa, iż pobożnemu kanonikowi o wiele ważniejszą przyczyną klęski wydawała się naganna skłonność młodego króla do pederastii. Mimo poczynionych Bogu obietnic „nie porzucił swych zgubnych i sprośnych nałogów”¹³. Do upowszechnienia zarówno w Polsce, jak za granicą poglądu, że król istotnie dopuścił się wiarołomstwa, za co spotkała go kara Niebios, poważnie przyczynił się Filip Buonaccorsi, wkładając zresztą ten pogląd w usta Grzegorza z Sanoka¹⁴. Złym duchem władcy miał być Cesarini, który również poniósł zasłużoną karę.

¹⁰ A. Bonfini, *Rerum Hungaricarum Decades Quattuor cum dimidia*, Francofurti 1581; o samym wiarołomstwie fol. 457 i n. Por. G. Brogi Bercoff, *L'epopea varnese ed altri episodi di storia polacca. Sul fortuna di Długosz in Occidente*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 25 : 1977.

¹¹ *Wybór mów staropolskich*, oprac. B. Nadolski. Wrocław 1961, s. 36 (Biblioteka Narodowa, I, 175).

¹² Por. A. F. Grabski, *Wiersze o klęsce warnieńskiej*, s. 40 - 41.

¹³ J. Długosz, *Dziejów polskich . . .*, ks. 11 - 12, Kraków 1869, s. 650 - 651, 655 oraz s. 674 i n. Uwagi o klęsce pod Warną jako karze za występki króla tak dalece są sprzeczne z innymi, pozytywnymi opiniami kronikarza na jego temat, że niektórzy badacze podają w wątpliwość autentyczność tego fragmentu — por. U. Borkowska, *Treści ideowe w dziełach Jana Długosza. Kościół i świat poza Kościołem*, Lublin 1983, s. 137 - 138.

¹⁴ F. Kallimach, *Vita et mores Gregorii Sanocei*, Wrocław 1963, s. 29 i n. oraz tenże, *Historia de rege Vladislao*. Warszawa 1961, s. 175 i n.

W miarę wzrostu zagrożenia ze strony Turcji w kronikach oraz innych przekazach źródłowych zaczyna brać górę ideologia krucjatowa: pochwała bitwy pod Warną jako walki stoczonej w obronie chrześcijaństwa łączy się z ukazywaniem obu dowódców (króla i kardynała) w roli jeśli nie męczenników, to na pewno bohaterów. Mimo to nikt ze znanych nam autorów nie zakwestionował samego faktu zerwania raz zawartego przymierza. Jedni sprawę tę starali się pomijać milczeniem, inni w ślad za Piusem II próbowali dowodzić, iż „pokój z poganami zawarty bez zgody papieża nie ma żadnej mocy prawnej”¹⁵. Pogląd taki nie mógł oczywiście uzyskać aprobaty ze strony przywódców reformacji, obawiających się słusznie stawiania znaku równości pomiędzy zwolennikami nowej wiary a „niewiernymi”, czyli w tym przypadku wyznawcami islamu. Przyjęcie postawy, którą dałoby się w skrócie nazwać „stanowiskiem Cesariniego”, mogłoby bowiem pociągnąć za sobą przekreślenie ważności wszystkich pokojów religijnych, jakie w Europie zawierano oraz towarzyszących im edyktów tolerancji. Otwierałoby drogę jezuickiej formule *reservatio mentalis*, zwalniającej władców od dotrzymywania przysięg składanych ustami, ale nie sercem.

Przypominanie o klęsce poniesionej pod Warną stanowiło egzemplifikację nieszczęść, które papieństwo ściągnęło na świat chrześcijański. Stąd też na temat przyczyn klęski, jaką poniósł on pod Warną, wypowiedzieli się zarówno Marcin Luter i Filip Melanchton, jak skłócony ze wszystkimi kościołami Jakub Paleolog, wymieniający Władysława III wśród władców, którzy skłonieni przez Rzym do złamania przysięgi, ściągnęli przez to okropne nieszczęścia na swój kraj. Ulrych von Hutten, wzywając książąt niemieckich do walki z Turkami, obarczył papieża winą za śmierć na warneńskich polach rzekomo aż 100 tys. ludzi¹⁶. Podobne zarzuty pod adresem Eugeniusza IV wysuwali również i prawosławni kronikarze¹⁷.

Należy podkreślić, iż z treści kronikarskiej zapiski o klęsce warneńskiej na ogół nie podobna ustalić wyznania autora. Wszyscy korzystali z tych samych źródeł, w postaci wzmiankowanych już listów Piccolominiiego, roczników Jana Długosza, prac historycznych Kallimacha, przede wszystkim zaś z kroniki Antonia Bonfiniego. Porównanie, idąc w kolejności chronologicznej, odpowiednich fragmentów dzieł Macieja Miechowity, Marcina Kromera, Jana Herburt, wreszcie obu Bielskich (najpierw

¹⁵ A. F. Grabski, *Polska w opiniach*, s. 415.

¹⁶ Wypowiedź Lutera, iż Władysław poniósł klęskę, ponieważ usłuchał papieża, przytacza K. Kolbuszewski, *Postyllografia polska XVI i XVII wieku*, Kraków 1921, s. 209, w przypisie. Opinię Melanchtona cytuje J. Manlius, *Locorum communium collectanea*, Budissinae 1565, s. 699 - 700; Iacobi Chii Paleologi, *Catechesis Christiana dierum duodecim*, ed. R. Dostalova, Varsoviae 1971, s. 371. Podobną opinię znajdujemy u Arnolda Mylius, *Principum et regum Polonorum imagines...*, Coloniae 1554, s. 56.

¹⁷ *Sbornik lietopisiej odnosiaszczesja k'istorii Južnoi i Zapadnoj Rusi...*, Kijew 1888, s. 74.

Marcina, a później Joachima¹⁸⁾ pozwala na konstatację, że jeden przepisywał od drugiego. Poszczególne relacje różniły się jedynie ilością zajmowanego miejsca i liczbą szczegółów. Nie były zaś sprzeczne w ocenach; wyznanie autora tak dalece nie odgrywało żadnej roli, że Joachim Bielski, który w wielu miejscach ocenzurował kronikę swego sympatyzującego z reformacją ojca, samą relacją o Warnie znacznie rozbudował. Do słów Marcina, iż Władysław „dał się namówić kardynałowi” działającemu na polecenie papieża, Joachim dopisał, że papież króla „od tej przysięgi miał rozgrzeszyć”. Nic więc dziwnego, iż podobne sądy znajdujemy zarówno w ariańskiej kronice Andrzeja Lubienieckiego, jak i u kalwińskiego dziejopisa Salomona Neugebauera z jego *Ikones ec vitae principum ac regum Poloniae* czy u luteranina Samuela Fryderyka Lauterbacha (*Polnische Chronike*...). Dla Lubienieckiego klęska warnieńska stanowi nie tylko wynik wiarołomnego złamania przysięgi, ale i następstwo spalenia w roku 1438 w Poznaniu pięciu wyznawców husytyzmu. Za to też Bóg przez kolejnych pięć lat Polskę karał, a „piąty rok zawarł się porażką oną straszliwą od Turków i królewskim zginieniem”. Z niejaką satysfakcją Lubieniecki opisuje (za Kallimachem), jak to Grzegorz z Sanoka „widział w lesie posieczonego, na poły żywego i obnażonego kardynała leżącego i łajał mu, wymawiając jego złą radę, która się Panu Bogu nie podobała, jako się w skutku pokazało”¹⁹⁾. O ile za poznąską egzekucję Lubieniecki tylko pośrednio obarcza winą 16-letniego wówczas Władysława, to najbardziej ma mu za złe, iż „w radach swych księżę słuchał, którzy go i do krzywoprzysięstwa przywiedli i potem tej wojny przegrania przyczyną byli”.

Ta ponadwyznaniowa zbieżność sądów przejawiała się także w korzystaniu z tych samych autorytetów teologicznych (zarówno katolicy, jak kalwiniści powoływali się na św. Augustyna, który zabraniał łamania traktatów, nawet jeśli były zawierane z poganami). Przepisywano od siebie nie tylko informacje (co było ostatecznie zrozumiałe, zważywszy na czerpanie z tych samych źródeł), ale nieraz i oceny, nawet dotyczące samej kurii oraz papieża. W konsekwencji dochodziło do tego, iż anonimowy polemista kalwiński zaczerpnął ze Strykowskiego, nieznacznie go tylko modyfikując, jakże ostry wyrzut, sformułowany na marginesie klęski warnieńskiej:

Wierz-że Włochom! Wierz-że tu papieskiemu słowu.
Którzy i duszę dadzą dla złotego łowu²⁰⁾.

¹⁸⁾ M. Miechowita, *Chronica Polonorum*, Kraków 1521, fol. CCCV-CCCVI; M. Kromer, *De origine et rebus gestis Polonorum, libri XXX*, Bazylea 1568, s. 325 i n.; M. Bielski, *Kronika, to jest historyja świata*, Kraków 1564, fol. 389v-390; J. Bielski, *Kronika polska*..., Kraków 1597, s. 375-381; J. Herbut, *Chronicon*, Królewiec 1658, s. 359 i n.

¹⁹⁾ A. Lubieniecki, *Poloneutychia*, oprac. A. Linda, M. Maciejewska, J. Tazbir, Z. Zawadzki, Warszawa 1982, s. 141 i 27. Egzemplifikacji tezy, że Bóg zwykł był karać kraje i władców za prześladowanie zwolenników reformacji (czyniąc to proporcjonalnie do liczby egzekucji) została poświęcona znaczna część kroniki Lubienieckiego.

²⁰⁾ M. Strykowski, *O początkach [...] narodu litewskiego*, oprac. J. Radziszewska, Warszawa 1978, s. 440.

Autor *Apologeticusa*, parafrazując ten zapis, stwierdzał:

Wierźże Włochom, wierźże tu kapłańskiemu słowu
Którzy i duszę tracą dla złotego łowu²¹.

Pewną rolę odgrywała właściwa całość szlachcie, niezależnie od wyznania, italofobia, jak również niechętny stosunek do duchownej ingerencji w sprawy państwowe, owo „wyręczanie” hetmanów przez kardynałów. „Sam prawie Bóg węgierską chciał ziemię pokarać, pokazać, że księżęj nie wojną się parać” — pisał Aleksander Obodziński²². Wspólne też było przekonanie, że złamanie przymierza okazało się zgubne dla interesów zarówno dynastii, jak i państwa polskiego. Warna stanowiła niejako pierwsze ogniwo klęsk, na które złożyły się później nieszczęsna wyprawa na Bukowinę, Mohacz czy wreszcie Cecora. „Idą na pamięć z nieszczęsnej nowiny, Warna i Sokal i las Bukowiny” — pisał Kasper Miaskowski²³. Podobnie Obodziński:

Ginie wielki Władysław, on król znamienity
Dobrze wiedzieć, pod Warną od Turków zabity.
Traci wielki Żółkiewski na Cycorze zdrowie²⁴.

Warna stawała się argumentem przemawiającym za utrzymaniem z Turcją na stałe pokojowych stosunków. W *Deliberacyjej o spolku i związku Korony Polskiej* (przypisywanej Stanisławowi Karnkowskiemu) czytamy, że do tego, by sułtanowi wypowiedzieć wojnę „przyczyny żadnej nie mamy. Bo nam nigdy obrazy ani krzywdy żadnej nie uczynił”. Zdradą i wiarołomstwem byłoby zaś zawarte z nim pakt „bez wszelkiej przyczyny łamać”. Zawsze, ilekroć tak czyniono, Rzeczpospolita ponosiła niepowetowane straty, a „sami hetmani, którzy przyczyną byli, śmiercią swą tego przypłacili”. Świadczy o tym m. in. los „Władysława, króla węgierskiego, który pod Warną zginął i wszystko wojsko utracił”²⁵. Z argumentem Warny polemizował Piotr Grabowski, zachęcający szlachtę w tymże roku 1595, aby przystąpiła do koalicji antytureckiej. W punkcie 17 swych wywodów, zatytułowanym „Władysława króla pod Warną porażka, nie ma nas od ligi odrażać”, tłumaczył, iż „warneńskiej porażce unia niewinna nic”. Zawinił tu jedynie sam Władysław, ponieważ „męstwu swemu nazbyt ufając”, nie chciał czekać na posiłki.

²¹ *Apologeticus, to jest obrona konfederacyjej. Przy tym seditio albo bunt kaptański na ewanieliki*, oprac. E. Bursche, Kraków 1932, s. 12 - 13.

²² A. Obodziński, *Pandora starożytna monarchów polskich*, Kraków 1641, s. 136 - 137.

²³ K. Miaskowski, *Zbiór rytmów*, Poznań 1855, s. 76. Dnia 22 VIII 1648 sekretarz królewski W. Miaskowski pisał spod Zborowa: „Mało się nie wróciła ona clades pod Warną albo Legnicą...” (*Jakuba Michałowskiego* [...] *księga pamiętnicza*, Kraków 1864, s. 439).

²⁴ A. Obodziński, *Poważna legatja*, Kraków 1640, fol. A₄ (verso) — niepaginowane.

²⁵ *Deliberacyja o spolku i związku Korony Polskiej z pany chrześcijańskiemu przeciwko Turkom (1595)*, Kraków 1859, s. 6. Na autorstwo Karnkowskiego zwracali uwagę m. in. M. Siwak (*Kto jest autorem broszury politycznej pod tytułem Deliberacyja... Lwów 1902*) oraz J. Macurek, *Zápas Polska a Habsburku o pristup k cernemu mori na sklonku 16. stol.*, Praha 1931, s. 41 i 63 - 64.

Wbrew radom Hunyadiego przystąpił do szturm na silnie obwarowany obóz turecki, gdzie został „strzelbą rażony”²⁶. W cztery lata później Bartosz Paprocki klęskę przypisywał nie tylko złym doradcom („ale księża oni króla namówili, o czym szeroko w kronikach masz”), lecz i niedoświadczeniu Władysława. Poniesiony zbytnią zapalczywością uderzył on lekkomyślnie na Turków, przez co „już prawie mało niewygraną bitwę utracił i ludzi wiele znacznych pogubił roku 1444”²⁷. Na „płochą młodość” króla zwał winę również Teodor Zawadzki, autor popularnego pocztu władców polskich, który doczekał się kilku przedruków²⁸.

Większość pisarzy podzielała jednak zdanie Klemensa Janickiego, który pod adresem poległego króla pisał: „rzymski papież rozkazał zerwać przymierze. A kiedy byłeś mu posłuszny, pokonał cię Amurat w bitwie pod nadmorską Warną i zdobył twój obóz”²⁹. Podobnie Sebastian Klonowic stwierdzał zwięźle a niedwuznacznie, że Władysław Piąty:

Za namową papieską, gdy przymierze zrzucił
Turkom, poległ u Warny: lud wszystkim zasmucił³⁰.

W tym samym czasie Adam Czahrowski, doskonale, bo z autopsji znający przebieg konfliktów turecko-węgierskich, pisał, że Władysław „nie strzymał wiary” poganom, „w czym szkodę odniósł z każdej miary”:

[. . .] wiem, pewnie wiesz dobrze
Jak Bóg za nietrzymanie wiary karał szczerze.
Przypomnię tu kącyczek Monarchy onego,
Polskiego, węgierskiego pod Warną zeszłego —

czytamy w *Trenach*³¹.

Obywatele państwa, którego bezpieczeństwo od południa wynikało m. in. z często odnawianych rozejmów z Turcją, nie mogli się odnosić z aprobatą do złamania traktatu z Amuratem. Trudno się przy tym oprzeć wrażeniu, iż groźba gniewu bożego miała stanowić dodatkową pieczęć na układach z Turcją. Nic więc dziwnego, że zarówno w kronikach, jak w cytowanych już „pocztach” królów czy wreszcie w publicystyce politycznej ostro krytykowano jej wiarołomne naruszenie. Katołicy nie ustępowali w tym względzie różnowiercom. Już krótka notatka

²⁶ P. Grabowski, *Zdanie syna koronnego o pięciu rzeczach Rzeczypospolitej Polskiej należących*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1958, s. 101-102.

²⁷ B. Paprocki, *Ogród królewski...*, Praha 1599, fol. CLXXv-CLXXI.

²⁸ T. Zawadzki, *Porządek i rozrodzenie książąt i królów polskich*; utwór ten ukazał się między r. 1595 a 1609 (por. *Polonia typographica saeculi sedecimi*, fasciculus XI(1), *Maciej i Paweł Wirzbietowie*, oprac. A. Kawecka-Gryczowa, Wrocław 1981, s. 27-28). Zachowany fragment ogłosił Z. Gloger jako *Nieznanany śpiczownik historyczny polski z końca wieku XVI-go*, Warszawa 1905, s. 47.

²⁹ K. Janicki, *Carmina. Dzieła wszystkie*, oprac. J. Krókowski, Wrocław 1966, s. 245.

³⁰ S. F. Klonowic, *Pamiętnik książąt i królów polskich*, w: *Dzieła*, t. I, Kraków 1829, s. 10.

³¹ A. Czahrowski, *Treny i rzeczy rozmaite (1597)*, oprac. T. Mikulski, Warszawa 1937, s. 23-25.

w *Spominkach Sochaczewskich* stwierdza, że król pogwałcił 10-letni rozjem z rozkazu papieża i za jego dyspensą („mandato papae et absolutio-ne...”) ³². Co prawda w poczcie królów Jana Głuchowskiego „Władysław Jagiełłowicz” poprzestaje na krótkim stwierdzeniu, iż wielokrotnie bijał Turków, gdy jednak:

[...] przysięgę złamał Bogu swojemu
A nad prawo podniosłem wojnę przeciw jemu [Amuratowi]
Którym jak Herkules i z Polaki swymi,
Czyniąc śmieie zginąłem i z Węgry mężnymi ³³.

Już Obodziński w analogicznym poczcie władców rozpiisał się obszernie na ten temat. Wprawdzie, jego zdaniem, król przysiągł nie na hostię, lecz na Ewangelię (a Turcy na Alkoran), to jednak dla poety nie ulega wątpliwości, iż Władysław „przymierze zrzucił” wraz z innymi panami:

A papież Eugenius dał im rozgrzeszenie,
W czym Julien Kardynał miał z nim zjednoczenie ³⁴.

Zarówno Strykowski w swej wierszowanej kronice, jak Starowolski nie omieszkali wspomnieć o zgubnej dla losów bitwy inicjatywie kurii rzymskiej. U pierwszego czytamy, że pokój zaprzysiężony przez króla „na Sakrament” bardzo nie podobał się Włochom, Węgom i Wenecjanom, którzy „za Polską i Węgry bezpiecznie siedzieli”.

Juljanus, kardynał, będąc przy Władysławie,
Dał zaraz papieżowi znać o jego sprawie,
Rozgrzeszył go papieskim imieniem z przysięgi,
Lecz Bóg krzywoprzysięstwa zawżdy mściciel tęgi.

Gdy więc król zjawił się pod Warną, poniósł tam sromotną klęskę. Przedtem jednak Amurat mu wypomniał, „iż tak śmiał złamać słowo swemu Chrystusowi”:

Rzekł: Gdyś mu ty nie dufał, wezmę ja go sobie
Na pomoc, a naukę dam przysięgać tobie ³⁵.

Również Starowolski pisze o dyspensie od przysięgi, którą udzielił „kardynał Julian”, dlatego król „wbrew zawartemu przymierzcu ponownie podjął wojnę”.

Sława wojenna Warneńczyka wymagała częściowo przynajmniej zmycia plamy, jaką było złamanie rycerskiego słowa. Starowolski nazywa go „najdzielniejszym z Sarmatów”, który oddał życie za wiarę, a dzięki swemu męstwu został podniesiony do chwały jaśniejszej, „dopóki słoń-

³² A. Urbánek, *Vladislav Varnečik. Skutečnost i legenda*, Praha 1937, s. 87 - 88, oraz *Monumenta Poloniae Historica*, t. III, Lwów 1878, s. 120.

³³ J. Głuchowski, *Ikones książąt i królów polskich*, Wrocław 1979, s. 83.

³⁴ Por. przyp. 22.

³⁵ M. Strykowski, op. cit., s. 438 i n. Opinię tę powtórzył Strykowski w *Gońcu cnoty (Kronika...)*, t. 2, s. 522).

ce spogląda na ziemię”³⁶. O tym samym wspominają również i inni autorzy, na przykład Strykowski:

Za co mu obraz wieczny sława postawiła,
I imię niezgwałcone na wieki sprawiła.

Najpiękniej ujął to Jan Kochanowski w niedokończonym poemacie o Warnie:

Grób jego jest Europa, sęp — śnieżne Bałchany,
Napis — wieczna pamiątka między krześcijany³⁷.

Notabene w stosunkowo licznych pieśniach ludowych, jakie południowosłowiańska poezja poświęciła Warneńczykowi, nie wspominano o jego wiarołomstwie³⁸. Klóciłoby się to bowiem z obrazem bohatera, który oddał życie za oswobodzenie Bałkanów od tureckiego jarzma. W przerzucaniu odpowiedzialności za klęskę na Rzym pewną rolę odgrywała silna w Polsce XVI wieku italofobia oraz antypapizm. Ten ostatni, podobnie jak antyklerykalizm, tak żywotny w dobie kontrreformacji, potrafił jakoś godzić z ortodoksyjną postawą w sprawach wiary. Nie przeszkadzała ona Strykowskiemu w zatytułowaniu opowieści o Warnie słowami: „O złamaniu przymierza Turkom z namowy papieskiej...”. W jej tekście spotykamy zaś liczne wzmianki na temat zdradliwej postawy Włochów, którzy za pieniądze mieli przewozić Turków przez Hellespont.

Tragiczna klęska pod Warną, spowodowana przez wiarołomstwo, stwarzała większości autorom okazję do sformułowania w sposób jednoznaczny nauki moralnej. Pisał o tym Andrzej Ciesielski po śmierci Zygmunta Augusta, piętnując ostro Cesariniego jako głównego winowajcę³⁹. „Radzę każdemu — pisał Głuchowski w zakończeniu wiersza o Warneńczyku — by nieprzyjacielowi słowa dźwierzł swemu”⁴⁰. Obszernie się na ten temat rozwodzi Starowolski, przytaczając opinię św. Augustyna, iż „wiary przyrzeczonej dochować należy nawet wrogom, z którymi prowadzi się wojnę”. Wspomnienia klęski pod Warną „napominają władców, że nawet wrogowi trzeba dochowywać wiary”⁴¹. O tej nauce historii, a mianowicie konieczności zachowania „niewzruszonej wiary wobec przeciwników, nawet pogan, a odrzucania ukrytej racji zrywania pod jakimkolwiek pozorem sąsiedzkiego pokoju”⁴², przypominali tańcy polscy

³⁶ Sz. Starowolski, *Wojownicy sarmaccy*, oprac. J. Starnawski, Warszawa 1978, s. 156 - 157.

³⁷ J. Kochanowski, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1960, s. 509.

³⁸ Por. K. Vyskovatj, *Pogłosy historii polskiej w epice jugosłowiańskiej*, Praha 1933, passim, oraz J. Sliziński, *Legenda wokół postaci Warneńczyka*, „Pamiętnik Słowiański”, t. 23 : 1973, s. 303 i nast.

³⁹ J. Czubek, *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, Kraków 1906, s. 117 - 118.

⁴⁰ Por. przyp. 33.

⁴¹ Por. przyp. 36.

⁴² A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 1: 1632 - 1636, oprac. A. Przyboś i R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 373.

politycy, jak Jan Zamoyski i Świętosław Orzelski, a w następnym stuleciu — Stanisław Koniecpolski i Albrycht Stanisław Radziwiłł⁴³.

Wacław Potocki pisał w *Wojnie Chocimskiej*, iż Sykustus V namawiał Stefana Batorego, by „złamał pakta” z Turkami:

Lecz Warna rozradzała i stawiała w oczy
Władysława, który krwią po dziś dzień widoczy
Że i poganinowi ze złamanej wiary
W tropy pomsta, niesława, śmierć, trumna, grób, mary.
Wołała, mówię, wara! na Polaki Warna.
Takżeby nasza była korona niekarna?⁴⁴

Pod tym względem wiarołomstwo Warneńczyka służyło podobnym celom co postępek Pizarra. Obiecał on wypuścić uwięzionego Atahualpę za okupem, a gdy ten został złożony, polecił udusić władcę Inków. Spotkał się za to z potępieniem w całej niemal Europie XVI - XVIII w., przy czym w chórze powszechnego oburzenia nie zabrakło również głosów i naszych pisarzy⁴⁵. W Polsce rozejmy i układy zawierane z pogańską jeszcze Litwą czy zwolennikami islamu były od XIV wieku poczynając na porządku dziennym.

Mimo, a może właśnie na skutek bliskiego sąsiedztwa z Turcją ideologia odnowionych krucjat nie zakorzeniła się wśród szlachty, choć w początkach XVII w. doszło do zbrojnego konfliktu z sułtanem. Rychło zagaszony przez nowy traktat (1621), miał aż po rok 1683 stanowić stałe zagrożenie dla Polski. Jak już o tym pisałem w innym miejscu, doktryna przedmurza chrześcijaństwa przeżywa w Polsce swój „złoty wiek” właśnie pomiędzy dwiema bitwami: Chocimiem a Wiedniem⁴⁶. Podbudowano ją tradycją historyczną, w której bohaterska śmierć jedyne go króla, jaki poległ na polu bitwy⁴⁷, zajmowała miejsce nader istotne. Zwłaszcza w okresie panowania Władysława IV Wazy (choć nie tylko) Warneńczyk stawał się ideowym patronem krucjatowych planów ambitnego władcy⁴⁸. Widziano w nim przyszłego pogromcę Turków, mściciela

⁴³ S. Orzelski, *Interregni Libri VIII*, wyd. E. Kuntze, Kraków 1917, s. 434 i 571, oraz tenże, *Bezkrólewia ksiąg ośmioro, tom wstępny (Mowa i pisma w sprawach publicznych... z 1576 - 1597)*, wyd. W. Spasowicz, Petersburg 1858, s. 147, oraz *Wielka legacja Wojciecha Miaskowskiego do Turcji w 1640 roku*, oprac. A. Przyboś, Warszawa 1985, s. 179.

⁴⁴ W. Potocki, *Wojna chocimska*, oprac. A. Brückner, Warszawa 1924, s. 15 (Biblioteka Narodowa, I, 75).

⁴⁵ Por. J. Tazbir, *Szlachta a konkwistadorzy. Opinia staropolska wobec podboju Ameryki przez Hiszpanię*, Warszawa 1969, s. 69 i n.

⁴⁶ Por. tenże, *Polskie przedmurze chrześcijańskiej Europy: mity a rzeczywistość historyczna*. Warszawa 1985, s. 52 i n.

⁴⁷ Co prawda arcybiskup S. Karnkowski na sejmie roku 1593 doliczył się aż dwóch takich królów; mówił on wówczas, że Polacy żadnego władcy w bitwie nie stracili „okrom Władysława w nieszcześliwej potrzebie u Warny, a Ludwika u Muchacza” (*Pisma*, Kraków 1859, s. 39).

⁴⁸ Por. J. A. Chróścicki, *Barokowa architektura okazjonalna*, w: *Wiek XVII. Kontrreformacja. Barok. Prace z historii kultury*, pod red. J. Pelca, Wrocław 1970,

kłęski pod Warną. Nie oznaczało to jednak, mówiąc dzisiejszym językiem, całkowitej rehabilitacji Warneńczyka. Wręcz przeciwnie: stale przypomniano o jego wiarołomstwie. Tak więc dramat jezuicki z roku 1667 (*Tryumfalne zwycięstwo albo Władysław III, król polski i węgierski*) poświęcał wiele miejsca sądowi, jaki miał odbyć się w zaświatach po złamaniu przez Władysława 10-letniego pokoju. „Sprawiedliwość Boska” wysłuchiwała skarg Polski, Węgier i — Turcji. Na deskach scenicznych pojawiał się również sułtan Amurat „z Chrystusem ukrzyżowanym na chorągwi”, proszący Boga o pomszczenie złamanej przysięgi. Trybunał niebieski wydaje surowy wyrok, skazując wiarołomnego władcę na „zgonę ostatnią”: wpada on w zamaskowany dół wykopany przez zdradzieckich janczarów⁴⁹. Celowość wyprawy pod Warnę stanowiła jeden z tematów wypracowań dawanych uczniom w ówczesnych szkołach i to zarówno w Akademii Rakowskiej, jak w Szkole Nowodworskiej w Krakowie; m. in. Jakub Sobieski, ojciec przyszłego zwycięzcy spod Wiednia, pozostawił takie właśnie pensum poświęcone domniemanym rozważaniom Władysława III „W sprawie podjęcia wojny z Amuratem II”⁵⁰.

Władysław III bywał przedstawiany jako wzór rycerza, a więc bohatera, którego miała cechować bezwzględna wierność raz powziętym zobowiązaniom (przypomnijmy legendę Zawiszy Czarnego opartą głównie na tym właśnie motywie!). Nasuwa się więc pytanie, jak godzono z tym wzorcem stałe przypomnianie o krzywoprzysięstwie Warneńczyka. Podobnie jak przed zwykłym sądem, tak i w tym przypadku „okoliczność łagodząca” stanowił młodociany wiek Warneńczyka i związany z nim brak doświadczenia, który wykorzystali jego niecni doradcy. Był niejako ostatnim ogniwem wśród winowajców, skoro następował po papieżu, kardynale (Cesarinim) i panach węgierskich. Sumienie miał czyste, gdyż został przez duchownych uwolniony od więzów przysięgi. Za swój błąd odpokutował bohaterską śmiercią na polu bitwy (jak utrzymywały źródła polskie) względnie wieloletnią, tułaczą pielgrzymką (jak chciała krążyć po Europie legenda). Niekiedy zresztą starano się w ogóle nie wspominać o kwestii przysięgi. W sztuce *Victor coronatus* [...] *Vladislaus III Poloniae et Hungariae rex* (1722), wystawianej na deskach teatru pija-

s. 239 i n.; H. Barycz (*Szlakami dziejopisarstwa staropolskiego. Studia nad historiografią w. XVI - XVIII*, Wrocław 1981, s. 160 - 161) zwraca uwagę, że i dziejopisarstwo francuskie widziało w Warneńczyku „bohatera chrześcijaństwa i kontynuatora idei krucjat, a poniekąd i świętego, który poniósł śmierć z rąk niewiernych”. Podobnie ujmowano to i w historiografii włoskiej czy niemieckiej.

⁴⁹ *Dramat staropolski od początków do powstania sceny narodowej. Bibliografia*, t. II, część 1, oprac. W. Korotaj, J. Szwedowska, M. Szymańska, Wrocław 1976, s. 243 - 244.

⁵⁰ Ł. Kurdybacha, *Z dziejów pedagogiki ariańskiej*, Warszawa 1958, s. 148 (podręcznik retoryki J. Pastoriusa, używany w Rakowie zalecał, aby przy tej okazji za-inscenizować całą walkę, „jedna część jej uczestników odradzałaby królowi podjęcie wojny, druga gorąco namawiałaaby do tego”) oraz H. Barycz, *Rzecz o studiach w Krakowie dwóch generacji Sobieskich*, Kraków 1984, s. 141 - 142.

rów, Turcy, a nie król zostali przedstawieni w roli gwałcicieli pokoju: „Furor serce Amulata [sic!] zapala, zemsta radzi krzywdy dochodzić”⁵¹.

Istotna była również możliwość wykorzystania motywu wiarołomstwa dla „pokrzepienia serc” przed grożącą rozprawą z potężnym przeciwnikiem. Przykład Warny miał stanowić hamulec także i dla Turcji, którą może spotkać taka sama kara, jeśli nie będzie przestrzegać rozejmu czy pokoju. Pocieszał tym posłów biskup łucki, a zarazem kanclerz wielki koronny, Andrzej Feliks Lipski na sejmie 1621 r.⁵² W blisko pół wieku później (1667) ten sam morał (że imperium osmańskie przegra, jeśli nie będzie przestrzegać „zaprzysiężonego pokoju”) prezentowała widzom wspomniana sztuka *Tryumfalne zwycięstwo*. Jak widać polskie przedmury miało w odczuciu szlachty nosić wyłącznie defensywny charakter i o krucjатовym pochodzie na Konstantynopol nikt serio nie myślał.

Równocześnie fakt, iż klęska pod Warną była następstwem gniewu Niebios, nie zaś przejawem złego dowodzenia czy też słabości rycerstwa, dodawał otuchy szlachcie, zmuszonej do nowej rozprawy z „pohańcami”. Gdy o królewskim wiarołomstwie przypominały sfery kościelne czy pisarze zakonni, to jest rzeczą oczywistą, iż nie mogły one upatrywać głównego winowajcy w najwyższym zwierzchniku świata chrześcijańskiego. Stąd też *Tryumfalne zwycięstwo* lansowało tezę, że choć od przysięgi zwolnił króla kardynał Cesarini, to jednak uczynił to „za instancją” nie Rzymu, lecz Wenecji. Podobnej powściągliwości trudno było oczywiście oczekiwać od autorów różnowierczych. Wręcz przeciwnie, klęska warneńska stwarzała im znakomitą okazję do stawiania samego papieża przed trybunałem moralności i historii; bitwa miała stanowić jeszcze jeden dowód, iż ingerencja Rzymu w sprawy polityki poszczególnych państw (w tym przypadku Polski) pociąga za sobą katastrofalne dla nich konsekwencje.

Casus dyspensy papieskiej, udzielonej Warneńczykowi, służył nie tylko do piętnowania Rzymu, jako instytucji sięgającej w razie potrzeby do środków nieetycznych, ale i do krytyki ludzi pozostających na jego usługach. Potępienie Włochów⁵³ łączyło się ściśle z krytyką całego duchowieństwa. Pamflet *Apologeticus* (1582), powstały w kręgach wileńskich kalwinistów, opisywał dokładnie okoliczności udzielenia nieszczęśliwej dyspensy oraz zdradzieckie zachowanie się włoskich sprzymierzeńców, któ-

⁵¹ Program teatralny sztuki ogłosili oo. bazylianie w Supraślu, w lipcu roku 1722 (nlb.).

⁵² J. Pietrzak, *Po Cecerze i podczas wojny chocimskiej. Sejmy z lat 1620 i 1621*, Wrocław 1983, s. 145.

⁵³ W sporadycznych przypadkach przypomnienie Warny służyło również atakom na Węgrów — Stanisław Czarnkowski na sejmie r. 1587 mówił, że nie byli oni nigdy wierni Polakom ani im życzliwi, o czym świadczy, że i „Władysława króla naszego polskiego” i Ludwika Jagiellończyka pod Mohaczem „na mięsne jatki byli wydali [...] odstąpili, w niebezpieczeństwo przywiódłszy” — *Diariusze sejmowe*. R. 1587. *Sejm konwokacyjny i elekcyjny*, wyd. A. Sokołowski, Kraków 1887, s. 38 (SSRP, t. 11).

rzy „króla ślachtetnego na jatki wydali” (zwrot ten powtarza się i w innych źródłach mówiących o Warnie). Kończył zaś nauką moralną:

Wszak to Pan Bóg w zakonie srodze obwarował,
By nikt jego imienia próżno nie przyjmował.
I strasznie skarać raczył przysięgę złamaną,
Od króla Władysława Turkom obiecaną ⁵⁴.

O klęsce pod Warną, jako dowodzie, że ci, którzy „przysięgę [...] łamali” „rychło na sobie znaczną kaźń bożą odnosili” wspominało wielu pisarzy ariańskich (m. in. Marcin Czechowic ⁵⁵, Jan Niemojewski, Hieronim Moskorzowski). Zdaniem Moskorzowskiego podstawę sprawiedliwości stanowi wiara w raz dane słowo, której to wiary żaden dobry obywatel nie może ani nie powinien łamać. Bóg surowo karze za jej naruszenie, o czym świadczy los Władysława Jagiellończyka ⁵⁶. W podobny sposób mówią o Warnie postylle protestanckie, od Pawła Gilowskiego i Grzegorza z Żarnowca zaczynając, a na Samuelu Dambrowskim kończąc. Z licznych wypowiedzi warto przytoczyć opinię Kraińskiego, że Władysławowi nic nie pomogło rozgrzeszenie, „które wziął od papieża Eugeniusza IV przez legata jego Juliana, i sam zginął z legatem i wojsko zgubił i królestwo stracił” ⁵⁷.

„Któż był przyczyną Władysławowi królowi węgierskiemu złamania przysięgi i przymierza z Turkiem — zapytywał Grzegorz z Żarnowca — jedno biskup rzymski? Które złamanie, jako się Włodzisławowi poszańcowało, wszak historyje świadczą”. Gilowski zajął się tym problemem osobno poświęcając mu obszerny fragment swego *Wykładu katechizmu*, zatytułowany: *Żaloszna historyja i drogi przykład gniewu Bożego*. Czytamy tam, że przed rozpoczęciem bitwy Amurat odczytał „ono przymierze (które Władysław złamał)”. Następnie wezwał Chrystusa, aby, jeśli „jest Bogiem, jako oni powiadają”, ukarał to wiarołomstwo („twojej i mojej krzywdy, proszę Cię, pomści się nad nimi”). Chrześcijanie przegrali bitwę: najpierw został zabity „krzywoprzysięzca Władysław król, i on legat papieski Julianus”. Kalwiński postyllograf kończył swój wywód nauką moralną, adresowaną do przeciwników konfederacji warszawskiej: „Okazał tam Pan Bóg jako nie lubi, ale srogo karze tych, którzy przez imię jego uczynione przysięgi łamią [...]. Chce bowiem Bóg, aby śluby i przymierza i z nieprzyjaciołmi, i z pogany uczynione były chowane” ⁵⁸.

⁵⁴ Por. przyp. 21.

⁵⁵ M. Czechowic, *Epistomium na Wędzidło...*, Kraków 1583, s. 13.

⁵⁶ T. Pasierbiński, *Hieronim z Moskorzowa Moskorzowski*, Kraków 1931, s. 106.

⁵⁷ Por. K. Kraiński, *Postylla*, część 1-3, Łaszczów 1611, fol. 37 v; K. Kolbuszewski, op. cit., s. 225 oraz Grzegorz z Żarnowca, *Obrona Postylli ewangelickiej*, Wilno 1591, fol. 18.

⁵⁸ P. Gilowski, *Wykład katechizmu Kościoła krześcijańskiego*, Kraków 1579, s. 79-80. Cały ten fragment znalazł się w anonimowym skrypcie braci polskich, powstałym w początkach XVII wieku — por. *Księga wizytacji zborów podgórskich*, wyd. L. Szczucki i J. Tazbir, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, t. III, 1958, s. 154 i 170-171.

Obrońcy wielkiej karty polskiej tolerancji chętnie sięgali do przykładu Warny. Jeden z nich w polemice ze Skargą pisał, iż katolicy, chcąc zwolnić „niewstydliwymi wykrętami” Zygmunta III z przysięgi na konfederację, „ściągają gniew boży na kraj. Samego króla zaś nie tylko uczą krzywoprzysięstwa, ale i pragną „na mięsne jatki gdzieś wyprawić, jako papież a Julian kardynał Władysława pod Warnę”. „Wzywam na świadków was, pola warneńskie, ciebie ziemio macedońska, was, cienie króla Władysława i najpiękniejszej naszej szlachty...” — czytamy w innej z broszur różnowierczych. Podobnie jak później Starowolski, także i kalwiniści powoływali się na autorytet św. Augustyna, który zabraniał łamać raz dane słowo. „A komu należy wierzyć: papieżowi, który rozgrzesza, czy Bogu, który zapewnia, iż rzecz taka nie ujdzie bezkarnie?”⁵⁹

Argument Warny przydawał się zresztą i w innej potrzebie, skoro po latach Jan Amos Komeński przypomni o niej w słynnym panegiryku na cześć Karola Gustawa. Wzywając nowego władcę do przestrzegania tradycyjnej w Polsce tolerancji, czeski pedagog podkreślał, że łamanie przysięgi zawsze pociągało za sobą gniew Pana „i nie pozostawało nigdy bezkarne, nawet gdy w grę wchodziło niedochowanie przysięgi Turkowi. Przypomnij sobie Władysława i Warnę!”⁶⁰. Rzecz charakterystyczna, Komeński pisze o tym fakcie jako o czymś powszechnie znanym. W jego oczach wiarołomstwo polskiego króla nie wymagało bliższych wyjaśnień. Warną była bowiem wydarzeniem nie tylko z historii Węgier (a pośrednio i Polski) oraz Turcji, lecz i znaczącym faktem w dziejach chrześcijańskiej wspólnoty europejskiej, od którego zależały poniekąd jej dalsze losy, a przynajmniej postępy ekspansji tureckiej na Bałkanach. Tłumaczy to powody, dla których zarówno bitwa, jak poległy w niej król stali się bohaterami kilku dramatów hiszpańskich, powstałych w XVII stuleciu. W każdym z tych utworów nie omieszkało wspomnieć o złamaniu przysięgi. Czyni to więc zarówno Lope de Vega w dramacie *Król bez królestwa* (*El rey sin reino*) opublikowanym w roku 1625, jak i Francisco Gomez de Villegas Quevedo w sztuce *Bóg wymierzy wszystkim sprawiedliwość* — *Dios hace justicia a todos* (powstałej w latach 1630 - 1635). Z tą tylko różnicą, że u Lope de Vegi postępek króla wynika z jego młodzieńczej lekkomyślności, gdy u Villegasa Władysław zasięga opinii prawnika, który przekonał go, że chrześcijan nie obowiązuje przysięga złożona wobec niewiernego. W ten sposób prawowierny autor pominał drażliwy problem roli Eugeniusza IV oraz jego legata w zerwaniu przymierza; de Vega natomiast wspomina o nakłanianiu przez Rzym króla do odnowienia działań wojennych. Jak wynika z ustaleń Marii Strzałkowej w swej relacji o modlitwie sułtana Murada wygłoszonej

⁵⁹ M. Korolko, *Klejnot swobodnego sumienia. Polemika wokół konfederacji warszawskiej w latach 1573 - 1658*, Warszawa 1974, s. 234 i 353 - 354.

⁶⁰ *Filozofia i myśl społeczna XVII wieku*, część 1, oprac. Z. Ogonowski, Warszawa 1979, s. 293.

przed bitwą, a proszącej o ukaranie wiarołomstwa, Lope de Vega oparł się całkowicie na wspomianej już kronice Antonia Bonfiniego ⁶¹.

Do potomności przeszedł Warnieńczyk z przydomkiem wiarołomcy. I to tak dalece, że *Zbiór potrzebniejszych wiadomości* sygnowany przez Ignacego Krasickiego w nader krótkiej nocie biograficznej znalazł miejsce, by poinformować czytelnika, że król „w młodym wieku bohater znamenity, gdy mimo poprzysiężone przymierze Turkom wojnę wypowiedział, pod Warną zwyciężony i zabity, roku 1447 [sic!]” ⁶². Choć tak ważną datę pomyłono o trzy lata, to o samym fakcie krzywoprzysięstwa nie zapomniano. Wspominał o nim w tragedii *Władysław pod Warną* (1760) Wacław Rzewuski. Ganił on popełnione wiarołomstwo przez usta Jana Tarnowskiego:

Nie jest mi straszna Turków zwiększona potęga,
Ale zerwane pakta, złamana przysięga:
To mi serce przeraża, ta myśl moją trwoży,
Czy nie gniewny wypadnie na nas wyrok boży ⁶³.

Nieszczęsny los, jaki spotkał młodego Jagiellończyka, miał służyć także za ostrzeżenie dla Stanisława Augusta Poniatowskiego, aby nie dał się wciągnąć do antytureckiego sojuszu z Rosją. Takie bowiem intencje, zbliżone zresztą do tych, którymi kierowało się wielu pisarzy XVI i XVII wieku, wzmiankujących o Warnie, przyświecały Julianowi Ursynowi Niemcewiczowi. Zawdzięczamy mu dramat *Władysław pod Warną* (1784), ogłoszony drukiem dopiero po utracie niepodległości (1803), a więc w momencie, gdy nie było już na kogo wpływać. Nosił on charakter proturecki i antyrosyjski, utrzymany był zaś w duchu oświeceniowego antymilitaryzmu. Porte-parole autora stanowił tu Jan Tarnowski, który ostrzegał m.in., iż Bóg ukarze za to wiarołomstwo praprawnuków rycerzy spod Wiednia.

Przyjdzie czas, choć wiekami może oddalony,
Gdzie ten naród tak pyszny, dzisiaj tak wsławiony
Jęczeć będzie pod srogiej przemocy uciskiem,
I stanie się Europy wżgardą i igrzyskiem.

Niemcewicz włożył również w usta sułtana długą tyradę do Boga utrzymaną w tym samym duchu:

⁶¹ M. Strzałkowa, *Studia polsko-hispańskie*, Kraków 1960, s. 91 i nast.

⁶² *Zbiór potrzebniejszych wiadomości porządkiem alfabetu ułożonych*, t. II, Warszawa i Lwów 1783, s. 578.

⁶³ W. Rzewuski, *Władysław pod Warną*, Lwów 1760; scena 1 aktu III (nlb). Parę lat wcześniej I. E. Minasowicz pisał, iż Władysław zawarł z Amuratem pokój na 10 lat:

Atoli za namową gdy rwie Juliana
Kardynała, król traktat, klęska niesłychana
Potkała chrześcijańskie wojska, i sam marną
(Bijąc się mężnie z Turki) legł śmiercią pod Warną

(*Zbiór rymów polskich*, część wtóra. Warszawa 1755. s. 36).

Jeśliś jest Bogiem chrześcian, mścij się twej urazy
Mścij się, wszak święte twoje złamali zakazy⁶⁴.

Ten sam motyw, mianowicie wiarołomstwa, jakiego król dopuścił się pod wpływem papieskiego legata, rozwinął Julian Ursyn Niemcewicz w *Śpiewach historycznych*:

Przemógł Rzym i głos chrześciańskich panów,
Przemogła sława! na wszystko niepomny
Wszczyzna [Władysław] pod Warną z tłumem muzułmanów
bój wiarołomny⁶⁵.

O wiarołomstwie młodego króla wspominał także Ignacy Krasicki, w *Wojnie chocimskiej* każąc mu wyznać:

Święty był zapal który mnie wiódł w boje,
Lecz gwałt przysięgi myśli prawe skaził.
Nadeszło wkrótce ukaranie moje,
Gdy mnie i wojska niewierny poraził⁶⁶.

W staropolskim obrazie klęski pod Warną występowały dwie tendencje, z których pierwszą można by określić jako próbę racjonalizacji dziejów. Wyrażała się ona w przypisywaniu klęski takim „ziemskim” czynnikiem wymiernym i uchwytnym, jak lekkomyślność młodego władcy, nieprzybycie odpowiednich posiłków węgierskich, zawód, który uczyniła flota wenecka, mająca blokować cieśninę bosforską czy wreszcie ucieczka Jana Hunyadiego z pola bitwy. Większość wypowiadających się na ten temat stała jednak na stanowisku providencjonalistycznym: klęska była wynikiem bezpośredniej interwencji Opatrzności, która surowo ukarała władcę oraz jego rycerzy za popełnione wiarołomstwo. Pod tym względem katolicy pisarze zgadzali się na ogół z różnowiercami, choć nie było to regułą bez wyjątków, skoro z jednej strony Długosz widział w śmierci Władysława karę również i za pederastyczne skłonności króla, z drugiej zaś Andrzej Lubieniecki główną winę przypisywał egzekucjom pięciu zwolenników „prawdy bożej”, jakie miały miejsce już za jego panowania.

Podobne tendencje ścierały się również w rozważaniach nad przyczynami upadku Węgier, na których dzieje bitwa pod Warną miała tak doniosły wpływ. Interesowano się nimi żywo w Polsce w obawie, iż podobny los może się stać niebawem udziałem również i szlacheckiej Rzeczypospolitej⁶⁷. Stwarzało to okazję do smętnych refleksji nad przemijalnością najpotężniejszych nawet państw, przy czym Węgry pojawiały się zazwyczaj w triadzie, w której pierwszymi członami były Grecja

⁶⁴ J. Ursyn Niemcewicz, *Władysław pod Warną*, w: *Pisma różne wierszem i prozą*, t. I, Warszawa 1803, s. 393 - 394.

⁶⁵ Tenże, *Śpiewy historyczne*, Warszawa 1816, s. 126 - 127 i 130.

⁶⁶ I. Krasicki, *Wojna chocimska*, w: *Pisma poetyckie*, oprac. Z. Goliński, t. I, Warszawa 1976, s. 209.

⁶⁷ Por. J. Tazbir, *Wizje przyszłości w kulturze staropolskiej*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. 27 : 1982, s. 121.

i Rzym. W *Pieśni nowej o szczęśliwym wyprawowaniu z Wilna* [...] *Zygmunta Trzeciego* czytamy, że to Bóg zsyła rozkwit i upadek na takie państwa, jak Grecja czy Rzym.

Nuż poblizsze królestwa, bułgarskie i cyprskie,
 I ono złote jabłko, królestwo węgierskie,
 Co teraz za uciechę, co za wolność mają?
 Tę, że Turkom swe syny na janczary dają ⁶⁸.

Podobne opinie wygłaszali Kasper Miaskowski („Płaczą dziś greckie i węgierskie grody swoich niezgody”) oraz Wawrzyniec Chlebowski:

Aż nie pomnią, jak upadły wszystkie
 Królestwa możne, prowincyje wielkie
 Zaczyna syryjska, perska, grecka, rzymska
 Blizka węgierska? ⁶⁹

Cień zawodu padał zarówno na Warnę, jak i Węgry: stąd też w wielu źródłach występują rozważania na temat przyczyn ich upadku i podziału. Warto podkreślić, iż opinia szlachecka wykazywała w tym punkcie zadziwiająco trzeźwość, dopatrując się przyczyn rozbiorów sąsiedniego przecież państwa w toczącej je anarchii i wojnach domowych. Z kolei regaliści chętnie przypominali szlachcie, że przez niezgodę „sąsiedzi naszymi Węgrowie i Czechowie zginęli” (P. Skarga), z tej to przyczyny upadły takie monarchie, jak Grecja, Rzym czy Węgry ⁷⁰. Albowiem „inaczej być nie może, bo to słowa Chrystusowe: omne regnum in se divisum etc.” — prawil biskup Piotr Tylicki na sejmiku proszowickim ⁷¹. Już wcześniej zresztą twierdzono, iż Węgry zgubiły wojny domowe towarzyszące walkom o tron.

Tym sposobem Węgierska Korona zniszczała,
 Bo, dwu panów obrawszy, trzeciego dostała —

czytamy w *Zgodzie* Jana Kochanowskiego ⁷². Zagorzały przeciwnik wolnej elekcji, jakim był Krzysztof Warszawicki, utrzymywał, że to przez nią właśnie Węgry popadły w turecką niewolę ⁷³.

Jeśli jednak Frycz Modrzewski twierdził, iż imperium osmańskie było narzędziem gniewu i kary bożej za te bratobójcze walki oraz inne występki („jeśli my sami ich nie ukarzymy, nadejdzie Turek, najemnik

⁶⁸ *Polska fraszka mieszczańska. Minucje sowizrzalskie*, oprac. K. Badecki, Kraków 1948, s. 77.

⁶⁹ K. Miaskowski, op. cit., s. 13; por. tamże, s. 17 i 23 i W. Chlebowski, *Lament żałobny Korony polskiej*, w: *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego*, wyd. J. Czubek, t. I, Kraków 1916, s. 264.

⁷⁰ *Pisma polityczne z czasów rokoszu*, t. II, s. 38, por. tamże s. 168 i 459 oraz t. I, s. 4, 18, 161 i 216.

⁷¹ *Akta sejmikowe woj. krakowskiego*, wyd. A. Przyboś, t. I, Kraków 1932, s. 330.

⁷² J. Kochanowski, op. cit., s. 56.

⁷³ S. Tarnowski, *Pisarze polityczni XVI wieku*, t. 2, Kraków 1886, s. 207.

Boga żywego [. . .], by nie inaczej nas pokarać [. . .] jak pokarał Węgrów naszych sąsiadów”⁷⁴), to tym samym głosił wiarę w szybką i bezpośrednią ingerencję Opatrzności w dzieje świata. Różnowiercy nie mogli pójść jego tropem, skoro ulubionym argumentem szermierzy kontrreformacji było przypisywanie winy za upadek Węgier nie tylko anarchii wewnętrznej, ale i herezji. Rozwodził się nad tym Skarga w *Kazaniach sejmowych*, twierdząc, iż „w Węgrzech, gdzie wszystko heretycy w wojsku z ministery swymi na Turki idą, prędko przegrywają”. Temu też przypisywał klęskę poniesioną pod Koröstes (1596)⁷⁵. W podobnym duchu wypowiadał się Jan Jurkowski, nieco wcześniej zaś Łukasz Górnicki⁷⁶.

Różnowiercy replikowali dość słabo, zdobywając się tylko na przycinki w rodzaju: „Maryja słabo ziemi węgierskiej broniła”⁷⁷ lub przypisując klęskę pod Mohaczem temu, iż Ludwik Węgierski był wodzony za nos przez księży („rządził się spokojnie z poddanymi swymi, póki go księża za nos nie ujęli” — pisał Lubieniecki)⁷⁸. W tym kontekście nasuwa się wrażenie, iż ewokacja klęski warneńskiej, tak często wspominaanej przez protestantów, służyła im jako kontrargument w polemice o przyczyny nieszczęść, jakie spadły na Węgry. Skoro bowiem Skarga pisał, że dopóki Węgrzy byli wierni Rzymowi, to „jednym wołaniem imienia Jezusa samego cesarza tureckiego na głowę porazili i innych wiele bitew wygrali”, wygodnie było przypomnieć, że właśnie dyspensacja papieska legła u genezy klęski pod Warną. Na imię Jezusa powoływał się zaś nie król-wiarołomca, lecz sułtan wzywający gniewu bożego. Przez to i sama bitwa nabierała charakteru sądu bożego: w tych ordaliach musiał ponieść śmierć ten, kto naruszył przykazania Niebios. „Węgierski argument” kontrreformacji (herezja zgubiła to państwo) zyskiwał przeciwwagę w twierdzeniu, że za śmierć króla-bohatera odpowiedzialny jest moralnie Rzym. Argument dość istotny, jeśli przypomnieć, że fakt zerwania przysięgi (oraz jego implikacje) uznawały obie strony, reformacyjna i katolicka.

Legenda Warneńczyka była legendą podwójną: króla i rycerza. Brygida Kürbis w sposób przekonywający wykazała, że już od czasów Wincentego Kadłubka kronikarstwo polskie zaczęło się zdobywać na krytyczną ocenę władców⁷⁹. O ile Gall Anonim stawia ich ponad sądem śmiertelnych, to w XIII - XV stuleciu profanum bierze stopniowo górę nad sacrum. Wytyka się królom i książętom ich błędy, wysmiewa ludzkie ułomności, krytykuje te czy inne pociągnięcia polityczne. Jest to ocena

⁷⁴ A. Frycz Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*, w: *Dziela wszystkie*, t. I, Warszawa 1953, s. 357.

⁷⁵ P. Skarga, *Kazania sejmowe*, oprac. J. Tazbir, przy współudziale M. Korolki, Wrocław 1984, s. 120 (Biblioteka Narodowa, I, 70).

⁷⁶ Ł. Górnicki, *Pisma*, oprac. R. Pollak, t. II, Warszawa 1961, s. 464.

⁷⁷ A. Kawecka-Gryczowa, *Bogowie fałszywi. Nieznany pamflet antykatolicki z XVI wieku*, Warszawa 1983, s. 33.

⁷⁸ A. Lubieniecki, op. cit., s. 136.

⁷⁹ B. Kürbis, *Sacrum i profanum. Dwie wizje władzy w polskim średniowieczu*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 22 : 1977, s. 22, 30, 35 i nast.

z punktu widzenia moralności chrześcijańskiej, ale jako zwykłego człowieka. Wystarczy przypomnieć obraz barbarzyńskiego Jagielly, zawarty u Długosza, jakże daleki przecież od idealizacji. Trudno się więc dziwić, że i na poczynania królewskiego syna patrzono w analogiczny sposób. Warneńczyk, ze swoim błędem, który kosztował go życie, nie musiał wcale razić w poczcie innych władców potraktowanych nieraz równie krytycznie.

O powodach, dla których wybaczano plamę na honorze rycerza, który zawsze dotrzymuje słowa⁸⁰, już wspominaliśmy. Władysław III nie był zresztą pierwszym wiarołomcą w galerii naszych władców. Z podobnym zarzutem występowali Turcy wobec Jana III, ponieważ wyruszając pod Wiedeń naruszył traktat żurawiński⁸¹. W Polsce mało kto się jednak tym przejmował, skoro wyprawa na południe zakończyła się głośną w całej Europie wiktoria. W przypadku zaś Jagiellończyka nie bez znaczenia była jego przynależność do dynastii cieszącej się w Polsce XVII - XVIII stulecia jak najlepszą opinią. W miarę klęsk spadających na Rzeczpospolitą z Jagiellonami właśnie zaczęto wiązać „złoty wiek” państwa i narodu szlacheckiego. Jak się wydaje, całkowicie mu jednak nie wybaczone, skoro nie trafił do słynnej pracy F. Jaroszewicza — *Matka Świętych — Polska*, gdzie znalazło się wielu naszych władców, nie wyłączając Bolesława Śmiałego.

Dopiero wiek XIX miał się okazać bardziej dla Warneńczyka wyrozumiały. Mieścił się on doskonale z jednej strony w ówczesnym toposie bohatera narodowego: bywał nim zazwyczaj dowódca przegranych bitew, którego całkowicie rozgrzeszała śmierć z ręki wroga, niekoniecznie zresztą poniesiona na polu bitwy. Z drugiej zaś strony Warneńczyk odpowiadał doskonale ideałom malarstwa romantycznego. „Romantyzm — pisze Andrzej Ryszkiewicz — sławi smutek, nieuchronność losu, czy tragiczną klęskę częściej jeszcze niż pogodę, zwycięstwo, sukces. Więc bohater wyzwolenczej, szlachetnej sprawy, zgniecionej przez przemoc jest mu bodaj bliższy niż wódz w glorii”⁸². Dlatego też Warneńczyk staje się tematem obrazów Franciszka Smuglewicza, Januarego Suchodolskiego czy Jana Matejki. Wszyscy oni brali za przedmiot apoteozy bohaterką śmierć młodego króla; nie jest rzeczą przypadku, że jedynie Stanisław Poraj Chlebowski, malujący w Turcji na zlecenie sułtana, umieścił w obrazie *Śmierć Warneńczyka* chorągiew turecką z zatkniętym urągłiwie na drzewcu traktatem, który król wiarołomnie podeptał.

Powyższy przegląd opinii o przyczynach klęski warneńskiej został oparty głównie na materiale źródłowym czerpanym z wieku XVI oraz

⁸⁰ M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1973, s. 97-98 oraz F. Ziejka, *«Polegaj jak na Zawiszy»...*, „Pamiętnik Literacki”, t. 75 : 1984, zes. 1, s. 145 i nast.

⁸¹ Z. Wójcik, *Jan Sobieski, 1629 - 1696*, Warszawa 1983, s. 273.

⁸² A. Ryszkiewicz, *Jean Gigoux i romantyczny portret wodza zwyciężonej armii*, „Biuletyn Historii Sztuki”, R. 23 : 1961, s. 61.

z pierwszej połowy następnego stulecia. Obok ówczesnego dziejopisarstwa są to w znacznej mierze wypowiedzi polemistów wyznaniowych tego okresu. Reformacja w oczywisty sposób podsycała zainteresowanie losami Warneńczyka, sytuując je w trójkącie stosunków króla z sułtanem i papieżem. Po wygaśnięciu sporów religijnych, obejmujących również ocenę polityki Rzymu, zainteresowanie Władysławem wyraźnie słabnie; zarówno w późniejszych zarysach dziejów Polski, jak w pocztach królów czy utworach poetyckich powtarzano dość wiernie opinie ukute niemal bezpośrednio po bitwie, ugruntowane zaś ostatecznie w XVI stuleciu. Stąd też, choć zdaję sobie sprawę, iż nie dotarłem do wszystkich przekazów mówiących o tragicznych skutkach Władysławowego wiarołomstwa, nie czynię sobie z tego powodu wyrzutów. Nikła jest bowiem szansa, aby któryś z przeoczonych autorów wystąpił przeciwko tezie o złamaniu już zaprzysiężonego przymierza oraz o karze, jaka za to spotkała króla.

„Życie pośmiertne” wielu bohaterów narodowych, nie tylko zresztą polskich, dostarcza aż nadto dowodów, iż patronowali oni różnym obozom politycznym, a każda niemal epoka zwykła wiązać z ich postaciami coraz to nowe wartości, nieraz wręcz sobie przeciwstawne. Otóż w przypadku Warneńczyka sprawa przedstawiała się inaczej. Od roku 1444 aż po dzień dzisiejszy pozostaje on bowiem symbolem rycerza, który poległ na polu chwały w obronie dwóch ojczyzn: własnej i przybranej (a więc niejako za „swoją i cudzą wolność”). Jeśli zaś chodzi o ocenę samej bitwy, to jest nader znamienne, iż polskie „przedmurze” w swym stosunku do islamu umiało się wzniesić ponad wyznaniowe rozbitcie chrześcijaństwa. Z jednej więc strony protestanczy poeci (w tym również przebywający już na emigracji arianin Zbigniew Morsztyn) sławili tryumfy Jana Sobieskiego w podobny sposób co i ich katolicy koledzy. Z drugiej zaś panowała daleko posunięta zgodność poglądów wyrażająca się w przekonaniu, iż u genezy klęski pod Warną leżało wiarołomstwo.

Na dalsze badania zasługuje stosunek legendy warneńskiej do tej, którą zrodził Mohacz, przypominający pod wieloma względami wydarzenia z roku 1444 (śmierć Jagiellończyka na polu bitwy, opowieść o jego cudownym ocaleniu, przegrana bitwa jako przestroga przed niepotrzebnym prowokowaniem groźnego sąsiada). Warto również pamiętać, że problem wiarołomstwa (i kary za nie), stanowiący główny temat naszego artykułu, jest częścią o wiele szerszej problematyki; na imię jej legenda Warneńczyka i samej Warny. Tej bitwy, w rocznicę której w kościołach polskich aż do początków naszego stulecia wybijano „po przedzwonieniu wieczornym na Anioł Pański” 9 - 10 pojedynczych uderzeń na pamiątkę poległych tam rycerzy⁸³.

⁸³ A. J. Nowowiejski, *Płock. Monografia historyczna*, Płock 1917, s. 328. oraz P. W. Fabisz, *Wiadomość o legatatach i nuncjuszach apostolskich w dawnej Polsce od r. 1075 - 1863*, Ostrów 1883, s. 107.

WŁADYSŁAW LE PARJURE AUX YEUX DE SES CONTEMPORAINS

La défaite de l'armée hongroise à Varna (1444) eut un écho retentissant en Europe. Les chroniqueurs contemporains en attribuaient déjà les raisons à la violation, par le roi de Pologne et de Hongrie, Władysław le Jagellon, de l'armistice juré avec le sultan de Turquie. Au cours des siècles suivants l'intérêt pour la bataille grandissait, d'une part, en proportion de l'expansion territoriale de l'empire ottoman, et — d'autre part — du développement (et des succès) de la Réforme. C'est ce prouvent les écrits cités dans l'article, des polémistes religieux, des chroniqueurs, des poètes et des auteurs polonais des drames représentés par les théâtres scolaires.

Pour les adversaires de la guerre avec la Sublime-Porte l'exemple de Varna avertissait: il fallait rester fidèle aux accords conclus avec la Porte. Aux yeux des adversaires de Rome, le sort de Władysław était une preuve de plus que l'ingérence du pape (qui l'aurait libéré de son serment) dans les affaires profanes avait des résultats catastrophiques. La mort tragique du jeune roi était un exemple combien utile dans l'éternelle controverse au sujet du rapport entre la moralité et la politique, elle illustrait la non-observation des normes éthiques.

Mais Władysław (appelé par la postérité Varnénien) reste un modèle de chevalier chrétien. Son juvénile manque d'expérience avait été exploité par de mauvais conseillers. On était en outre persuadé que le Varnénien avait expié sa faute en mourant sur le champ de bataille (comme le prétendent les sources polonaises), ou en entreprenant un pèlerinage qui le fit errer des années durant (selon une légende longtemps accréditée en Europe). Varna était censée réfréner la Turquie, menacée du même châtement de la part de la Providence.